

Nr. 12

ROZWOJ

zgoda i praca!

KALENDARZYK

- 8 N. Seweryna Op.
- 9 P. Marianna P. M.
- 10 W. Agatonny P. W.
- 11 S. Horonaty P. H.
- 12 C. Henryka B.W.
- 13 P. Weroniki i Gr.
- 14 S. Hilarego

REDAKCJA

w ŁODZI

Al, Kościuszki 41

TELEFON 28

Stara prenumeraty:

w Łodzi

Kwartalnie Mk. 945.
Miesięcznie „ 315.
za rozneszenie
55 mk. miesięcznie
Z przes. poczt.
Kwartalnie mk. 1100
Miesięcznie „ 365
poza Łodzią egz. 10

w Ameryce

1/4 dolara miesięcznie

Konto Pocztow. Kasj

Oszczędności 60.194.

Należytość pocztowa

opłacona ryczałtem.

ROZWOJ

DZIENNIK POLITYCZNY SPOŁECZNY I LITERACKI

Czwartek 12 stycznia 1922 roku.

Za terminowe wychodzenie ogłoszeń i ofert administracja nie odpowiada.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

W ścisłym przymierzu z Francją.

Wczoraj przez min. p. Ponikowski przy-
Maurycego Zamojskiego, posła polskie
Paryżu, który złożył p. prezydentowi
ozdanie z sytuacji międzynarodowej
iazku z wyborami na Wilenszczyźnie.
awdopodobnie p. Zamojski w najbliż-
dniach wyjedzie do Wilna.

Cannes, 11 stycznia. Korespon-
dent Agencji Havasa donosi, że
opócz analogicznej francusko-

belgijskiej konwencji, Francja za-
wsze z Polską w najbliższym cza-
sie inne bardzo ścisłe układy. (3)

Liga Narodów, czy Stany Zjednoczone Europy?

CANNES, 11 stycznia. Rada Najwyższa o-
mawiała wczoraj sprawę dalszych losów Ligi
Narodów. Ameryka nie zamierza aniawidnie
dalszym ciągu należeć do Ligi. Nową moral-
na Ligi Narod. jest wskutek tego zanikoma. To
też Rada Najwyższa, jako najwyższa instytucja

Ligi Narodów zajęła się tą sprawą. Naradzie je-
dnak wszelkie pogłoski o rozwiązaniu Ligi Na-
rodów są przedwczesne, jakoteż myśli zastąpie-
nia Ligi Narodów przez Związek Ogólny—Euro-
pejski, noszący nazwę Stanów Zjednoczonych
Europy. (3)

KONKURENCJA PROJEKTÓW

Do Cannes przywieziono dwa projekty
w kwestji odbudowy Europy: jeden angielski,
drugi francuski.

Według angielskiego projektu powstać
miał bank z 200 milionami funtów szterling-
gów.

Francuzi odrzucili ten projekt, ponieważ
waluta angielska stoi wysoko, więc nie mogli
by z niego korzystać kraje o niskim kursie
waluty.

Loucheur zaproponował utworzenie kon-

sorcjum z kapitałem mniejszym, a mianowi-
cie 2 miliony funtów szterlingów. Konsor-
cjum to utworzyłyby w poszczególnych kra-
jach instytucje filjalne, które zebrałyby ka-
pital w walucie własnej. Ta też kombinacja za-
stała ostatecznie przyjęta. Chodzi jeszcze o
ustalenie sum, jakich poszczególne kraje, na-
leżące do konsorcjum, dostarczyć mają.

Członkami konsorcjum tego zostaną: An-
glja, Belgja, Francja, Japonja, Niemcy i Wło-
chy.

Przeciwko kupieckim wybiegom Anglii.

PARYŻ, 11 stycznia. Dowiadujemy się, że
Millerand nie jest zadowolony z warunków-
pod jakimi ma być zawarty traktat angielsko,
francuski i zwrócił się do Brianda z wezwa-
niem usunięcia tego punktu z Traktatu, który
przewiduje, iż Anglja jest zobowiązana udzie-
lić Francji pomocy tylko wtedy, o ile będzie

zaatakowana przez Niemcy, nie spowodowane
do tego kroku. Prezydent wyraził opinię, że w
tym wypadku Traktat nie miałby żadnego zna-
czenia pozytywnego i winien zapewnić Fran-
pomoć sojusznika w każdym wypadku napo-
ze strony Niemiec. (3)

Ratyfikacja traktatu irlandzkiego

HAGA 11 stycznia. Jak donosi korespon-
dent Reutersa, sejm irlandzki; Dail Eireann, raty-

fikował traktat z Anglią oł przeciw 57 glosa-
mł. (3)

Jak u siebie w domu

Prezydjum Rady ministrów pozostało do
urzędów następujące pismo.

„Ministerjum spraw zagranicznych stwier-
dziło, że poszczególni urzędnicy przedstawiciel-
stwa R. S. F. S. R. i U. S. R. R. w Polsce
odwiedzają różne ministeria, a nawet lokalne
urzędy w Warszawie, w celu załatwienia swych
spraw oficjalnych”

Takie postępowanie jest niezgodne z prak-
tyką przyjętą w stosunkach dyplomatycznych
gdyż żaden reprezentant obcego Państwa nie
ma praw zwracać się bezpośrednio do żad-

nego urzędu Państwa, przy którym jest akredy-
towany.

Tylko za pośredn. min. spraw. zagranicz. moż-
liwa są stosunki między urzędami polskim
i przedstawicielami Państw obcych. Wszystkie
poselstwa w Warszawie trzymają się tych us-
wielonych zwyczajów. Natomiast poselstwo ra-
syjskie i ukraińskie starają się je obejść, z czi-
go niewątpliwie usiłują wyciągnąć korzyść in-
formacyjno-wywiadowczą.

Wobec tego prezydent Rady ministrów
prosi o bezwzględne przestrzeganie zasady
przyjętej i przepisanej w stosunkach między-
rodowych. (7)

Komitet polityczny Rady Ministrów za-
przejął projekt ustawy o przejęcie
dobra Habsburgów w Polsce.

Przejęciu podlegają wszystkie prywatne i
fiducjarnikowskie dobra Habsburgów. Ustawa
opiera się na ustawie sejmowej z dnia 15 lip-
ca 1920.

Zatwierdzeniu projektu sprzeciwił się
minister Skirmunt.

Wiceprzewodniczący Komisji skarbowo-
budżetowej p. Osiecki wystosował list do mi-
nistra Michalskiego z zaproszeniem przyby-
cia na jutrzejsze posiedzenie i referowanie
budżetu na rok 1922.

Minister Michalski potwierdza się podco-
bno referowania budżetu tylko w ramach o-
gólnych.

Dnia 13 b.m. odbędzie się posiedzenie Ra-
dy handlowo-przemysłowej w sprawie kon-
wencji gdańskiej. Obecni będą przedstawicie-
le m. Gdańska.

Zapowiedziany na 10 b.m. przyjazd p. Karachana do Warszawy został odłożony do
19 b.m., a to z powodu, że odbywają się w
Moskwie obsady przy udziale prezesa pol-
skiej komisji granicznej p. Wasilewskiego i
pułkownika Hampla w sprawie przyspiesze-
nia wykreślenia granic rosyjsko-polskich.
Wyniki obrad są podobno dobre.

Woj. P. Szebko wyjeżdża dziś wieczorem
do Genewy jako delegat Rządu Polskiego na
zebranie Rady Ligi Narodów. (3)

W związku z przejściem armji na stan po-
kojowy, zostają zwolnieni ze służby czyn-
nej wszyscy felcerzy wojskowi, w swoim
czasie powołani do świadczeń wojennych na
mocy Ustawy Sejmowej. Po za tem w tych
dniach ukazuje się II-ga lista oficerów, przenie-
sionych do rezerwy.

(wp) Rząd pruski zakazał publicznych za-
daw z powodu ciężkiego położenia pań-
stwa. (3)

Kosztowna zabawa

Lódź, 12 stycznia

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu toczyła się dyskusja nad kontyngentem rekruta Rzeczypospolitej Polskiej.

Minister wojny twierdził, iż siła zbrojna armji w stanie pokojowym nie może spaść poniżej 250,000 żołnierzy, uzasadniając swó wniosek bardzo długą granicą Polski i wysokim stanem liczebnym „pokojowo” usposobionych sąsiadów.

Niewątpliwie są to argumenty bardzo ważne, bardzo mocne, nad którymi trudno prześć do porządku dziennego i ograniczyć się lekceważącym machnięciem ręką.

Jednakowoż nie mniej ważkami, niemniej, racjonalnymi są zarzuty, które można przeciwstawić panu Ministrowi wojny. (2)

A pierwszym „ale” przeciw tak wielkiej niezbędności armji jest kwestia „kieszonkowa”. Utrzymanie takiego stanu armji pociągnie za sobą wydatki, wyrażające się w przybliżeniu 150 miliardami marek, o ile nie więcej, czyli armja pochłonie całą daninę, pochłonie wszystkie dochody zwyczajne i nadzwyczajne i trzeba będzie jeszcze jakąś „dobrośćkę”, w ilości coś 30 — 40 miliardów, dopozyczyć. A gdzie inne ministerja? wydatki na sprawy zewnętrzne i wewnętrzne, — policje, oświata, koleje?

Bardzo dobrze mieć armję ćwierćmilionową wobec przyjacielskich naszych stosunków z sąsiadem, lepiej jeszcze półmilionowa a najlepiej trzy milionowa — ale trudno: tak krawiec kraje, jak mu materiału staje i trudno wymagać od narodu, który nie może związać końca z końcem i robi niezwykle wysiłki, (że wspomnimy tu daninę i niskie płace urzędnicze) — zrównoważenia swojego budżetu, żeby wyrzucał nieprodukcyjnie 150 miliardów, których w dodatku niema. (7)

Jesteśmy zdania, że konjunktury polityczne dzisiaj są tego rodzaju, iż moglibyśmy sobie pozwolić na pięćdziesiąt — sto tysięcy żołnierza maksimum. Będziemy zarabiać więcej — zafundujemy sobie armję na pół miliony żołnierzyków, ale dzisiaj trudno — nie można.

Dalej zwraca uwagę w projektach wojskowych pewna zaśniedziałość poglądów. Nowożytne armje na stopie pokojowej są wtrściwie zakładami, kadrami, w ramach których w razie niebezpieczeństwa staje cały naród z bronią u nogi.

Traktowanie armji, jak to czyni p. Minister, jako zespołu urzędników, powołanych do

Obrony Ojczyzny — jest to anachronizm, datujący się jeszcze od czasów Fryderyka Wielkiego.

Do tej katezorii zarzutów należy dotychczas projekt dwuletniej służby wojskowej i wytracenia setek rak ludzkich od produkcyjnej pracy; dobre to było za czasów, kiedy s. p. muszkietierowie, ściągnięci z borów litewskich albo z puszczy kurpiowskiej wchodzili na schody na czworakach, „ale dzisiaj, jak dowiodły doświadczenia ostatniej wojny i głosy różnych autorów wojskowych — można mieć doskonałego żołnierza już po 8 miesiącach planowej i celowej musztry.

Dalej czerpiąc z skarbnicy niedawnych reminiscencji, armja — to nie tylko żołnierze.

Armja to arsenał, armja — to składy, armja to fabryki, armja — to laboratorja.

W tym kierunku musi wyterć naród wszystkie swe siły — aby mieć dobrą armję.

Bo cóż z tego, że wysie na plac boju milion obszarpańców, których nawet w najlepszym wypadku jako tako uzbroi — kiedy, pardon moi des motz, nikt nie będzie miał im zrobić portek sfabrykować guzików, uszyć paszków, a hańki do munduru to już musowo kupimy u Niemców. Nie wspominały tu o innych drobniactwach jak arnaty i tanki, które do staniemy od sąsiada o tyle — o ile będzie to leżało w jego interesie. [8]

Takie potężne państwa jak Stany Zjednoczone i Anglja miały i mają śmiesznie małą armję, nie dorównyującą ani w przybliżeniu polskiej, mimo stożroć większych obszarów i większych bogactw.

Cała energia społeczeństwa idzie tam w kierunku przemysłowym, w kierunku najlepszego zużytkowania sił społeczeństwa.

Dlatego też państwa Zachodnie budują, pracują, fabrykują karabiny, miotacze min, dynamit i sprzedają je potem takim biedakom jak Polska, która ma narazie tę satysfakcję iż posiada mocną i liczącą armję w czasie pokoju, a w chwili wybuchu wojny będzie zależeć całkowicie od tych co, pracowali... niemieli czasu na zabawę w żołnierzy.

Czas najwyższy, szanowni rodacy przestać bawić się w brząkanie szabelką, a wydawać pieniądze na szlify szamerunki, akselbanty i lampasy, czas najwyższy zakasać rękawy od koszuli i stanąć przy warsztacie pracy.

(3)

A. S.

Gdańsk w Lidze Narodów

Na obecnej sesji Rady Ligi mają wejść następujące sprawy gdańskie:

1) Wybór nowego komisarza, gdyż obecnemu Hacking'owi kończy się kadencja 20 stycznia 1922 r.

2) Sprawa Wisły, której zarząd powierzono Radzie portu, a nie rządowi polskiemu.

3) Zatwierdzenie poprawki w konstytucji gdańskiej Prezydent Senatu i 7 głównych senatorów będzie wybieranych na 4 lata, a nie na 2, jak chciano w Gdańsku.

4) Sprawozdanie Wys. Komisarza o port dla okręgów polskich i o miejscu dla

materiałów wojennych polskich w Gdańsku.

5) Przyjęcie do wiadomości układu polsko-gdańskiego w sprawie obywatelstwa gdańskiego w ogólnym układzie z dnia 24-go października 1921 między Polską i Gdańskiem,

6) Zbadanie całego układu polsko-gdańskiego dla ustalenia, czy zgodny jest on z postanowieniami traktatowymi.

7) Zbadanie układu handlowego między Polską, Gdańskiem i Norwegją. (7)

Przebieg i rezultaty

Traktat francusko-angielski.

Z różnych sprzecznych wiadomości z Cannes wynika jasno fakt opracowania aljansu francusko-angielskiego. Traktat gwarancyjny w tym względzie zawiera postanowienie, że na wypadek zaatakowania Francji Wielka Brytania zobowiązuje się przysłać jej z pomocą wszelki mi wrodekami wojennymi na lądzie, morzu i powietrzu. Traktat ten zawiera również klauzule, które przewidują wspólne wystąpienie na wypadek naruszenia Traktatu Pokojowego. Na życzenie Lloyd George'a traktat gwarancyjny zrehabilitowany jest w ten sposób, że aljans może być w każdej chwili rozszerzony przez wystąpienie do niego innych państw. Jest to, jak wiadomo, życzenie Lloyd George'a, który widocznie chce użyć tego traktatu do przeprowadzenia tradycyjnej polityki angielskiej w przyszłej Europie. (2)

Memory do Cannes

Paryż, 11 stycznia. Komisja niemiecka pod przewodnictwem Rathenau przejechała wczoraj przez Paryż, udając się do Cannes.

Co sączą o niemieckich dążeniach

Angielski kanclerz skarbu sir Robert Borne oświadczył sprawozdawcy „Daily Mail” że w Cannes musi zapaść decyzja w kwestji, czy Niemcy rzeczywiście stoją przed banкруtem, czy pragną tylko w błąd wprowadzić kołki. Na konferencji musi zważyć usłony słońca planości niemieckiej w ten sposób, ażeby państwa sprzymierzone zostały zadowolone i ażeby ogólny stan gospodarczy Europy nie poniósł szkody. (3)

Komisja o odszkodowań

Komisja odszkodowań ma zewzwać Niemców, aby oznaczyli, jakie dadzą gwarancje na dłuższą prolongatę i ile będą mogli dopłacić dnia 15 stycznia, a to w tej myśli, żeby odpowiednio sumie te rozdzielić. (3)

Bojkot Anglii w Chinach.

Z Pekinu drogą na Waszyngton donoszą, że stosunki dyplomatyczne między Angją a Chinami zostały rzekomo zerwane wskutek bojkotu towarów angielskich w Chinach. Posel chiński został odwołany z Londynu. (2)

Rosjanie odwiecznym wrogiem polski

W Paryżu obradowało około 30 członków byłej konstytuandy rosyjskiej, przez bolszewików rozpedzonej. Komitet wykonawczy tej grupy postanowił wydać memoriał do wielkich mocarstw, w którym protestuje przeciw obecnej granicy polsko-rosyjskiej. W memoriale powiedziano na wstępie, że „zjednoczenie ziem polskich i utworzenie niepodległego Państwa polskiego było jednym z głównych celów wojny Rosji”. Zaskakująca jest tymczasem ta deklaracja, że „nowa Rosja była zdecydowana owrzeć stosunki polsko-rosyjskie na podstawach trwałej i wzajemnej przyjaźni”. Ale... „na nieszczęście czytamy na wstępie memoriału twierdzący że urzeczywistnienie owego pragnienia rosyjskiej demokracji będzie niesłychanie trudne, albowiem Polska wyzwolona rozpoczęła swój byt niepodległy od wzięcia udziału w rozporze z emi i ludności rosyjskiej.

Memoriał twierdzi, że traktat ryski oderwał od Rosji olbrzymie terytorium liczące 100 tysięcy km. kw powierchni i 4 i pół miliona ludności z czego, 75 do 88 procent Rosjan. Oczywiście autorzy opiera się na jednodniowym spisie ludności z 28 stycznia 1897 roku. Rosjanie uważają Białorusianów za Rosjan. (9)

Włóczęga „Ostmarkwera”

Z Berlina donoszą, że zmarł tam w 79 roku życia założyciel osławionego Ostmarkwera-rejnu Tiedemann. Prasa niemiecka „nacionalistyczna”, poświęcając mu dłuższe, gorące nekrologi, rzuca się przy tej sposobności z atakami na Polskę. (8)



ś. † p.
z D e n g l ó w
Marta F r i t z o w a

żona nauczyciela gimnazjum

zmarła w Łodzi dn. 21 grudnia 1921 r., w 33 roku życia i została pochowana w grobie rodzinnym w Gostyninie, ziemi Warszawskiej, dn. 25.XII r. u., o czym powiadamiają krewnych i znajomych pozostali w głębokim smutku
97B1

Mąż, dzieci, siostra, bracia i rodzina.

KRONIKA

(—) Nowozelony.

Dnia 7 bm. odbył się w Łodzi ślub p. inż. Józefa Zadoreckiego z Małopolski z córką znanego w kołach tutejszych obywateli komisarza sądu, p. Janinę Suzinówną.

Szczęść Boże młodej parze! (3)

(—) Z kolei.

Ruch towarowy na kolei Kaliskiej zmalał niesłychanie, zato ruch towarowy na kolei Fabryczno-Łódzkiej nie stracił nic na sile. (2)

(—) Łódź-Kraków.

Uruchomienie nocnego bezpośredniego pociągu pomiędzy Łodzią a Krakowem dochodzi do skutku. Pociąg ten przebiegać będzie tę przestrzeń w ciągu 9 godzin. (2)

(—) Długi państwa.

Dnia 31 grudnia 1921 wynosił dług Skarbu Państwa w P. K. K. P. 221 miliardów marek. Obieg banknotów osiągnął w tym dniu 229 miliardów i 538 milionów. Biletów skarbowych II-jej emisji sprzedała P. K. K. P. do końca ub. roku 14 miliardów 184 milionów. (2)

(—) Danina.

Ustawa z dnia 16 grudnia 1921 r. o porządnie nadzwyczajnej daniny państwowej, oraz rozporządzenie ministra skarbu z dnia 31 grudnia 1921 r. w przedmiocie przepisów wykonawczych do tej ustawy zostały już ogłoszone w nr. 1 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 7 I r. b. i weszły tem samem w życie. (2)

(—) Pamięci poległych.

Uniwersytet warszawski, chcąc należycie uczcić pamięć poległych w walkach za Ojczyznę lub zmarłych z trudów wojennych studentów uniwersytetu warszawskiego, zwraca się do społeczeństwa z prośbą o podawanie nazwisk poległych, (to ile nie zostały zgłoszone w „Bratniej Pomocy stud. uniwersyteckiej”) Rektoratowi uniwersytetu, Krakowskie Przedmieście Nr. 26, Gmach główny, do dnia 1-go kwietnia 1922 r. (2) (Pat)

(—) Walka z epidemią.

Województwo Łódzkie zarządziło co następuje:

1) Wszystkie osoby przybywające z obszarów: Nowogódzkiego, Poleskiego, Wołyńskiego, Litwy Środkowej, Litwy Kowieńskiej oraz republik: Rosyjskiej, Białoruskiej i Ukraińskiej na stały lub dłuższy pobyt, uważa się aż do odwołania za wzbudzające podejrzenie co do chorób zakaźnych.

2) O przybyciu osób należy zgłosić nie później niż w 24 godziny od chwili przybycia, do właściwego urzędu gminnego, względnie magistratu. W miastach powiatowych należy zgłaszać do lekarza powiatowego, a w mieście Łodzi do Komisarzatu Rządu.

3) Obowiązek zgłoszenia obciąża osoby przybywające, głowę rodziny, lub gospodarza mieszkania.

Winni przekroczenia przepisów niniejszych będą karani w drodze administracyjnej grzywną do 10.000 mk. lub aresztem do 3-ich miesięcy. Kara pieniężna i aresztu może być zastosowana jednocześnie. (bip)

Kawiarnia w parku Poniatowskiego.

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Budowlanej Magistratu postanowiono zbudować w Parku księcia Józefa Poniatowskiego kawiarnię. (bip)

(—) Przeniesienie biura VII Komisarzatu P.P.

Biura VII Komisarzatu P.P. przeniesiono z ulicy Wólczanńskiej na ulicę Zachodnią nr. 64. (bip)

(—) Przyjacielskie obrachunki.

(as) Onegdaj Stanisław Zbrożek, zam. Franciszkańska 8, został pobity przez Józefa Szydłowskiego i Cieleckiego, zam. tamże. Szydłowski uderzył Zbrożka obuchem toporka w głowę, a gdy ten ostatni padł, Bielecki i Suwałski zaczęli go kopać nogami. Zawezwana policja interwenjowała.

(—) Trujący chleb.

(as) 23 stycznia 1921 r. Franciszek Cholewek kupił bochenek chleba w piekarni Majera Goldberga przy ul. Fabrycznej 9. Chleb okazał się niedobrym wskutek czego Ch. zaniósł go do policji.

Analiza dokonana przez państwowy zakład badawczy, tego chleba jak i ciasta zabranego z piekarni Goldberga wykazała obecność siarczanu borowego, co według orzeczenia tegoż zakładu jest szkodliwe dla zdrowia. Na zasadzie powyższego pociągnięto Goldberga do odpowiedzialności sądowej.

Na sądzie Goldberg nie przyznał się do winy.

Cholewek zaznacza, że po spożyciu chleba kupionego u Goldberga, dziecko jego dostało boleści.

Sędzia skazał Goldberga na 4 miesiące więzienia, na na zasadzie amnestji pół kary darowano. Wyrok niniejszy ogłoszono w trzech pfamach i środek zapobiegawczy zmienić na kaucję 200.000 mk.

(—) Awans.

(as) Sędzia śledczy 7 rewiru p. Szaragreda mianowany został sędzią sądu okręgowego w Łodzi.

(—) Zupełnie słusznie.

(as) Urząd Skarbowy zakomunikował rabinatowi gminy żydowskiej że duchowni są wolni od płacenia podatku dochodowego tylko podczas wojny i z tego względu reklamacje rabinatu zostają nieuwzględnione.

(—) Pouczające odczyty.

W dniu 8 b.m. dr. Stanisław Justman wygłosił zajmującą pogadankę o alkoholizmie, urządzonej staraniem Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża, przy współudziale tłumnie zgromadzonej publiczności. Pogadanka poprzedzona była krótką prelekcją o celach i zadaniach Czerw. Krzyż. w czasie pokoju.

Dalsze ciąg pogadanki na ten pouczają

cy temat odbedzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 12 min. 30 w poł. w sali kinematografu Odeon. Wejście bezpłatne.

(—) Ożywienie w handlu i przemyśle.

(as) W związku ze względą stabilizacją naszej waluty, oraz cokolwiek realniejszymi planami eksportowymi towarów na wschód, daje się zauważyć od dwóch dni lekkie ożywienie w handlu. Również niektóre większe fabryki, jak np. Widz. Man. Kraw. strażą obecnie 6 razy tygodniowo.

(—) Poszukiwacze lokali.

(as) Odbyło się posiedzenie Delegacji Mieszkańców, na którym postanowiono, wyznaczyć prezjumie dla kontrolerów Urzędu Mieszkańczego za wyszukiwanie lokali.

(—) Dwa pogrzeby.

Onegdaj odbyły się w Warszawie z kościoła Sw. Aleksandra dwa pogrzeby dotyczące jednej rodziny.

Wyprowadzono bowiem z tegoż kościoła zwłoki ś. p. Stanisława Kozłowskiego, oraz zwłoki ś. p. Bogusławskiej, wdowy po krytyku muzycznym, a matki żony Kozłowskiego.

Jak na jeden dom za dużo żałoby, za ciężki cios. (7)

(—) Śmierć studenta.

Z Łodzi wyjechał do Wilna na wybory dnia 6 stycznia student uniwersytetu Frenkel, który dnia 6-go stycznia podczas katastrofy kolejowej na stacji Łantupy został zabity.

Dowiadujemy się, że zwłoki Frenkela mają być przewiezione do Łodzi. (7)

Zaczadzenie.

Onegdaj w mieszkaniu Stawińskiej przy ulicy Emilij nr 6. uległo zaczadzeniu dwuletnie dziecko i zmarło.

Otruła się esencją.

Zamieszkała przy ulicy Wschodniej nr. 25 Rywka Dociska napila się w celu samobójczym znacznej dozy esencji octowej. Lekarz pogotowia stwierdził zgon.

(—) Z rady Miejskiej.

(as) Wczoraj porozdzielano między sobą mandaty. Nie robi różnicy czy Maciek siedzi w tej lub owej komisji. Maciek zostanie Macikiem.

(—) Złodziejka.

Na sądzie stawała służąca Walerja Sławkówna, oskarżona o to że podczas nieobecności chlebobawczyni Anny Lewinson, zam. przy ul. Cegielnianej 14, skradła we wrześniu r. ub. rzeczy oraz kosztowności na sumę 250 000 mk.

Oskarżoną przyznaje się do kradzieży części rzeczy.

Sędzia skazał Sławkównę na jeden rok i 6 miesięcy więzienia, zaliczając jej 2 miesiące i 20 dni aresztu prewencyjnego, pozbawiając praw.

Komunikat.

O wyświetlanym obecnie w kinematografie „Casino” w Warszawie obrazie „Strzał” piszą w „Rzeczypospolitej”:

„Sukces niebawmy, po każdym akcie oklaski. Te go nie pamiętają kina warszawskie, ale obraz wcale pełni nato zasługuje, Bijemy bowiem brawo zadowolonia że taki film i tak wykonany, zrobiony został w Polsce, własnymi siłami przez polski przemysł filmowy. Bijemy brawo z radości, że tak świetnych postaci aktorów, nie ustępujących zagranicznym „maharadzom” kinematografu i że ci „maharadzowie” mają piękniejszą od zagranicznych żony i córki. Oklaskujemy świętą i wielostronną zdolność wcielenia się w różne postacie Junoszy-Stepowskiego, pełną ekspresji i uduchowienia grę Józefa Węgrzyna, zachwyca nas czar i subtelność Smosawskiej, pobija nas uroda i wyrazista mimika Beliny „Bierze” nas swoisty wizerunek Osterwiny. Imponuje zespół tylu wybitnych sił w rolach głównych i jesteśmy pełni uznania dla wytworów która najmniejszą nawet rolę oddała odpowiedzialnym aktorem, nie mówiąc już o tem, że większe epizody

zajątek doświadczeń i znakomity artysta, jak u p. Szwajcra i m. To też obraz ten podobno nie było już zagraniczne biuro kinematograficzne dla eksportacji do Niemiec, Austrii i Francji.

Przedstawienie w Cownie podniosło urok swojej produkcji jeszcze tem, że orkiestra, w całościem mówiąc, wcale dobra, — przegrywa utwory polski kompozytorów. (5)

— Z Filharmonii.

Dziś o godz. 8-ej wiecz. w sali Filharmonii znakomity pianista prof. Seweryn Eisenberger wystąpi na raz ostatni w Łodzi z własnym recytałem.

Niedzielną porankę muzykę poświęcony będzie muzyce romantycznej. Solistką będzie utalentowana pianistka Rena Tsubówna.

Na koncercie popołudniowym tegoż dnia o godz. 4-ej po poł. poświęconym trórczości Czajkowskiego dyrygować będzie Walerij u Berdijew, a jako soliści wystąpią: pianista Aleksander Spektor i baryton Iwan Stepanenko.

Słynny skrzypek Henri Marteau uświetni swym występem koncertualnym koncert abonentowy. (3)

Z sądu.

Kradzież w hotelu.

(As) Sędzia okręgowy Cynarski w trybie postępowania uproszczonego rozważał w dniu wczorajszym następującą sprawę:

W dniu 2 września 1921 r. w godzinach popołudniowych zauważył Zaks w portfelu brak 600 szwajcarskich franków. Ponieważ w tym dniu rano rozmawiał z numerowym hotelu „Savoy” J. Józwiakiem o zagranicznej walucie i zwierzył się, że posiada szwajcarskie franki, przeto, meldując w 7 komisariacie o kradzieży skierował podejrzenie na Józwiaka, prosząc o przeprowadzenie u niego rewizji. Podczas rewizji w mieszkaniu Józwiaka znaleziono ukryte 500 franków, a Józwiak badany na dochodzeniu przyznał, że kradzież istotnie dokonał w czasie kiedy Zaks zamieszkały w hotelu „Savoy” opuścił na chwilę pokój, udając się do klozetu. Józwiak skorzystał z tej sposobności, otworzył drzwi w trychem używanym przez numerowych do otwierania pokoi i portfeli leżącego na stole wyciągnął 500 franków, 500 franków ukrył w mieszkaniu swem w doniczce, a 100 franków zostawił w

restauracji przy ul. Krótkiej jako zastaw za napoje na sumę 730 mk.

Oskarżony na sądzie przyznał się do inkryminowanego mu czynu, zaznaczając, iż uczynił to z biedy. Świadców nie badano.

Podprokurator Jonasz wnosi o surowy wymiar kary.

Sędzia skazał amatora franków szwajcarskich na rok więzienia, zamieniając go na dom poprawczy z pozbawieniem praw, a na poczet kary zaliczył 4 miesiące aresztu prewencyjnego.

Sejm.

Posiedzenie 276.

Wczoraj podaliśmy skrot posiedzeń sejmowych; dziś podajemy dalsze szczegóły.

Było ono przeważnie specjalne, dotyczyło bowiem organizacji armji.

Minister spraw wojskowych przedstawił ustawę wojskową i obecnie wystąpił z jej obroną. Żąda on 250.000 żołnierza dla Polski w czasie pokoju i dwuletniej służby.

Czas służby określa się na 2 lata. Ze względów strategicznych oraz na skutek niskiego stanu kulturalnego ludności, czas ten nie może być krótszy. Mniej niż 2 roczniki nie uzupełnią też armji do koniecznego stanu obrony. Przewiduje się też zniesienie podziału na służbę czynną i pomocniczą, a wprowadzenie podziału na 1) służbę w szeregach, 2) w rezerwie, 3) w pospolitem ruszeniu. Obowiązek służby w szeregu nastaje z dniem 1 stycznia tego roku, gdy powołany skończył 21 lat życia.

Mówca apeluje do Sejmu, aby widział w nim nie militarystę, lecz obywatela, który pragnął szczęścia dla Polski widzi konieczność opasana jej murem bagnietów w myśl zasady: noli me tangere.

Z protestem wystąpił poseł Liberman, ale go generał Sosnkowski mocno obsadził ku ustawie, którą też odesłano do komisji uciecze całego Sejmu.

Inni posłowie głosowali za przyjęciem

Następnie była jeszcze rozpatrywana kwestja serwitutów.

Uchwalono też rezolucję komisji, wzywającą Rząd, by przy likwidacji serwitutów unikał tworzenia szachownic, oraz by w ciągu 2 tygodni przedłożył projekt ustawy o komasacji gruntów.

Projekt podatku od wzbogacenia choć doznał ważnych zmian w komisji nie jest jednak doskonały, przeważał atoli wzgląd na przysporzenie Skarbowi dochodu.

Dalszą rozprawę nad tym projektem odroczone ze względu na to, że sprawa w komisji była pośpiesznie traktowana, a druk dopiero teraz rozdano posłom.

P. Godek referował ustawę o obliczaniu dodatku za studia wyższe dla urzędników państwowych według dodatku drożyznianego a nie jak dotąd według płacy zasadniczej.

Ks. Lutosławski zaznacza, że słuszną jest taktyka Rządu, który przedewszystkiem ma na oku rzecz najpilniejszą, t.j. pozyskiwanie i utrzymanie w służbie państwowej ludzi z wyższym wykształceniem.

Ustawę uchwalono w 2 i 3 czytaniu z poprawkami komisijnymi.

PARYŻ NIEZADOWOLONY Z BRIANDA.

W Paryżu bardzo przykre wrażenie zrobiło postanowienie Brianda aby bolszewików dopuścić na konferencję gospodarczą w Genewie bez uprzedniego ich zobowiązania że przyjmą rezolucję powziętą w dniu 6 stycznia oraz te które będą powzięte na konferencji w Cannes.

Rada ministrów odbyła natychmiast posiedzenie pod przewodnictwem Milleranda.

Prócz powyższej kwestji Sowietów była poruszona sprawa odszkodowań niemieckich Millerand zupełnie jest innego zdania niż to które przyjęto na konferencji w Cannes.

JURZENIE BOLSZEWIKÓW.

Pisma niemieckie donoszą że po niezadowoleniu w Paryżu ze stanowiska Brianda w Cannes bolszewicy mają sposobność obalenia gabinetu Brianda — nie przyjmując warunków jakie żąda Rada ministrów francuskich.

Białogród.

Nowe wieści przysły do nas z Serbji. Król Jugosławji Aleksander wstępuje w związki małżeńskie z córką króla rumuńskiego.

Piękną narzeczoną Hohenzdllerównę wprowadzi król Aleksander do konaku w Białogrodzie, a sypialnię może jej urządzi nawet w tej samej komnacie, gdzie lat osiemnaście temu zamordowano Dragę Maszynę — żonę króla Aleksandra Obrenowicza wraz z nim i położono kres dynastji Obrenowiczów.

Powołany na tron Piotr Karadźordzewicz będzie po wsze czasy słynnym w dziejach powszechnych, za jego bowiem panowania rozgorzała się straszna wojna, która cztery lata z górą trwała i dotąd jeszcze nie zagoiła ran wyrządzonych ludzkości i cywilizacji.

Z wojny tej jednak Serbja wyszła zwycięsko i zwielszyła znacznie swoje granice, przez włączenie do niej Bośni i Hercegowiny, Czarnogórze, oraz części Macedonji.

Młody władca, liczący obecnie 31 rok życia stał się panem poważnego już państwa, gdyż obszar jego obejmuje z górą 108.582 kw. kilometrów, z ludnością 6.594.000.

O takiej potędze Serbji być może nigdy się nawet nie śniło. Jeszcze bowiem przed wojną rosyjsko — turecka Serbja była zależną od Turcji i dopiero została w 1878 roku, dnia 13 lipca uznana jako księstwo niezależne, które w 1882 r. przekształciło się w królestwo.

Nie dziwnego, że stara stolica Serbji, licząca 2.922.000 miljonów mieszkańców, dziś już dla takiego państwa nie wystarcza. Ciąsnio w niej jest, jak w każdym u nas mieście, nie więc dziwnego, że pierwszy Białogród postanowił się rozbudować i na szeroką skalę podjął te roboty.

Nezadługo niezawodnie wybitnie się stolica Jugosławji na najniekniejsze miasto na Ba-

kanach, gdyż po za Konstantynopolem należy położenie Białogrodu do najbardziej urodzajnych.

Białogród leży na wysokim brzegu Dunaju u ujścia Sawy.

Obydwie rzeki są bardzo ładne, a co więcej tworzą z północy i zachodu silnie strategiczny punkt, bo brzońony wielką ilością wody. To też już rzymianie zwrócili na ten punkt pilną uwagę i stworzyli tu twierdzę, której mury po dziś dzień jeszcze się zachowały.

Później zajęli Białogród Turcy i trzymali go do wojny rosyjsko — tureckiej, która położyła kres panowaniu obcemu.

Twierdza ta zajęła miejsce w kacie pomiędzy Sawą a Dunajem. Na wałach tej twierdzy urządzono przepiękny park zwany Kalemogdan, gdzie zbiera się co wieczór belgradzkie towarzystwo, oddychając przyjemnym chłodnym powietrzem, napływającym tu z Dunaju i Sawy.

Dotąd Białogród, prócz położeniem swym nad rzekami, nie wyróżniał się specjalnie niczem. Było to miasto na pół wschodnie na pół zachodnie. Domy trzy piętrowe można byłoby na palcach u jednej reki policzyć.

Najwięcej było budowli parterowych, często o płaskich dachach o oknach malych zaopatrzonych w bardzo zniszczone okiennice. Połowa miasta, to siedziba machometan pozostałych tu po państwie Otomańskim.

Meczetki małe z minaretami, gdzie nawoływali słudzy proroka, wzywając pobożnych na modlitwy.

Reszta to serbowie prawosławni, którzy mieli 4 cerkwie z nich tylko katedra nieco okazała, ale nie przekraczająca rozmiarów niewielkiej świątyni.

Najwspanialszym budynkiem był konak, czyli zamek królewski. Składa się on z dwóch różnych budynków: starego i nowego w renesansie francuskim, wzniesionego przez Milana Obrenowicza. Gmachy minister-

jalne są bardzo brzydkie. Przypominają one styl moskiewskich koszar.

Zycie całe w Białogrodzie koncentruje się w kawiarniach, gdzie podają czarną kawę po turecku: grubo mieloną i gęstą. Dzienników wychodzi nadmiar; dziś to trochę zmieniło się w zasadzie.

Po zatem rynki napełnione arbusami i piepszem tureckim, baran upieczony na różnie, niepościartowany odzie serb wybiera sobie sam ulubiony kasek.

Ruch na ulicach duży, leniwy jak zwykle u południowych ludów. Powozi, założone w woły; wloką się aby (dwukolowe wozy) Przy nich przesuwają się barwny sznur mieszkańców w swoich kolorowych często szarem sztych kostiumkach. Nie przeszkadza to aby właściciel o srebrnych guzikach kaftana nie zrzucił z nog chodaków.

Kopciuchy z pecherza z tytoniem wiszą na guzikach, fajka tkwi w ustach, na głowie najczęściej fez czerwony z kutasem.

Rej wiodą tu oficerowie po za nimi źle płatni idą urzędnicy.

Oto dotychczasowy Belgrad; nie codziennie fizjonomia jego się zmienia. Znikają powoli wschodnie turbany tureckie i fezy w których chętnie serb naradował a na ich miejsce występuje szary ubiór europejski.

Dotąd Białogród różnił się bardzo od Bukaresztu ale jakkolwiek: Rumunja zyskała wiele, rozwój Białogrodu który jest o dwie części mniej ludny i o tyleż mniejszy zapowiada się o wiele lepiej a to dzięki magistralnej linii idącej z Paryża przez Wiedeń i Peszt do Konstantynopola, dzięki niesłychanie ważnej komunikacji rzecznej.

Obecnie Jugosławia styka się bezpośrednio z Rumunja a jeśli nawiąza się ściślejsze polityczne stosunki wtedy ludność obydwu krajów może wzrosnąć do 14 milionów.

Przy takim stanie rzeczy będzie to już spory związek z którym się wypadnie liczyć nie tylko Węgrom, ale i innym bałkańskim państwom.

Specjalista oszczędnościowy.

(Przykład dla redukcji w naszych urzędach państw)

Wydawca niemiecki „Matinee”, p. Stefan Lausanne, odpowiada swym czytelnikom, jak prezydent Harding oświadczył dziennikarzom na przyjęciu w Białym Domu, że budżet Stanów będzie oddany metodzie oszczędnościowej.

— Mam przyjemność zawiadomić panów — mówił prezydent — że budżet nasz w r. 1922 wykaże więcej, niż półtora miliarda dolarów oszczędności. Nie zatrzymamy się na tem i zrobimy jeszcze pół miliarda oszczędności w roku 1922. W ten sposób budżet na rok 1923 wykaże, w porównaniu z r. 1921, z górą dwa miliardy oszczędności.

Liczy te oszczędności zgromadzonych dziennikarzy. P. Lausanne zarył prezydenta:

— Jakże to człowiek genialny pozwolił nam na dokonanie tak olbrzymich oszczędności?

— Niech się pan zobaczy z p. Dawes'em — odparł prezydent.

Nazajutrz p. Lausanne odwiedził generała Karola G. Dawes'a, dyrektora budżetu Stanów Zjednoczonych. „Co za potężna władza ma pan w rękach!” — powiedział mu na wstępie.

— Ależ nie, nie! — rzekł, śmiejąc się p. Dawes — władza to bardzo ograniczona. Nie mam prawa wydać rozkazu, nie mam prawa podpisać dokumentu, nie mam prawa ruszyć skrawka papieru w jakimkolwiek ministerium. Mam jedynie prawo informowania się. Jestem prostym zbieraczem informacji. Z tego też prawa korzystam. Mogę narzucić zażycie wszystkich sekretarzy stanu, w zyskach urzędników na wyższych i mogę od nich żądać: „ze, chcecie mi, panowie, udzielić takiej, a takiej wiadomości, ci co do waszego budżetu, powiedzcie mi, dla czego wydatkujecie taką a taką sumę, wytłumaczcie mi, dlaczego zatruńacie tu i tu urzędników”. Na to należy mi się odpowiedź. I nic więcej. Nie mam pełnomocnictwa do posunięcia się dalej, do wskazania jakiejś redukcji kredytu do zniesienia urzędu. Tylko prezydent może to uczynić. Mam jednak dostęp do niego w każdej chwili. Kiedy mi dostarczą wiadomości żądanych, badam z całą bezstronnością, z całą sprawiedliwością i z całym umiarkowaniem fakt administracyjny, z którym mam do czynienia. Następnie idę do prezydenta i mówię: „zważywszy wszystko, to a to może być zredukowane, i tanto może być skasowane”. Prezydent go dzi się lub się nie godzi. Od sześciu miesięcy

na szczęście godzi się. Po trzydziestu dniach urzędowania zrobiłem 110 milionów dolarów oszczędności. Po trzech miesiącach — 500 milionów. Ostatecznie budżet państwowy za r. 1922 zamknie się redukcją wydatków o 1,570 118 323 dolary i 30 centów. Niech pan nie zapomni o 30 centach: mały to wysiłek, mniejszy niż 1 tona milijarda, a przecież bądź co bądź wysiłek.

— I ministrowie przychodzą tu do pana, udzielają informacji?

— O tak! Pierwszy przyszedł minister skarbu. Dał w ten sposób piękny i wielki przykład.

— A jaką zasadę stosuje pan w swych poszukiwaniach?

— Zasada, że niema nigdy za dużo zdolnych ludzi, którzy są dobrze płatni i że zawsze jest za dużo zbyt dobrych, a licho płatnych ludzi. Jestem bez litości dla urzędów niepotrzebnych nawet skromnych, albowiem one to kosztują najdrożej. Dałem sam przykład w swym biurze zgodnie z zasadą, że le arze, który nie posiada własnego lekarstwa, jest kiepskim lekarzem. Kongres uchwalił mi budżet 225,000 dolarów dla moich współpracowników i dla mnie. Pierwszą rzeczą, jaką zrobiłem, to zawiadomienie kongresu, że dokonałem na własnym budżecie redukcji 25 procent. Czy wie pan, jaki był wynik tej redukcji? Naprawdę, że wszyscy naczelnicy wydziałów podwili strażniczość doboru swych współpracowników. Skoro bowiem mieli ich posiadać mniej, to trzeba było brać ludzi jak najlepszych. Następnie kładę od góry do dołu, usiłowałem osiągnąć oszczędności, w szczególności na materiałach, a to, aby nie być zmuszonym do redukcji własnej pensji. Trzeba zainteresować materialnie i moralnie tych, którzy dokonywają oszczędności — materialnie, opłatając ich dobrze; moralnie, pozostawiając im krejtu. Jeden frazes pewnego jezuity hiszpańskiego należyłoby wypisać nad drzwiami wszystkich administracji publicznych: „Idziecie o okłaski tych, którzy was witają, kiedy wychodzą, lecz o tych, którzy osiaskują was, gdy wychodzą”. (1)

Ze świata.

PLAGIAT WILHELMA.

Dzienniki paryskie donoszą z Berlina, że książka pt. „Tableaux historiques”, podpisana nazwiskiem ex-cesarza Wilhelma, była w grun-

cie rzeczy orobiana przez dwóch profesorów uniwersytetu, panów Honingera i Szienana, redaktora „Kreuzzeitung”.

Orazuie się przeto, że ex cesarz Wilhelm jest autorem... cudzego dzieła. (8)

JESZCZE BOHDAN HR. RONIKIER.

Pisma wiedeńskie donoszą, że władze austriackie aresztowały na żądanie polskiego konsulstwa w Wiedniu w miejscowości Guł w Solnogrodzie Bohdana hr. Ronikiera, podrażnionego swego czasu w Warszawie o zamordowanie swojego kuzyna Stasia Czarnowskiego. Obecnie te same pisma donoszą, że hr. Ronikier został przez prokuratorję w Solzburgu za złożeniem kaucji wypuszczony na wolność. Jest on tylko obowiązany stała zawiadać policję i żandarmerję o zmianie miejsca pobytu. (3)

SMIERC GŁODOWA UCZONEGO

(6) W Wiedniu umarł niedawno znany filozof i publicysta Józef Popper-Lynkeus w 77 r. życia. Zmarł był autorem kilku znanych dzieł z dziedziny filozofii współczesnej, które mu przyniosły sławę nowoczesnego myśliciela. Popper-Lynkeus umarł wśród najstraszniejszych nędzy. Odkochało się nim tylko szczupłe grono najbliższych przyjaciół.

Pisma wiedeńskie, pisząc wspomnienia pośmiertne Lynkeusowi, przypominają przy tej sposobności straszliwe warunki egzystencji, w jakich znajdował się szereg innych wiedeńskich uczonych. (Niestety — u nas nie w lepszych też warunkach znajdują się ludzie nauki, dzieł specyjalnej polityce naszych chłopsko socjalistycznych rządów. Przep. red.) (3)

ORYGINALNY OBJAW NIEZADOWOLENIA.

Niedawno temu w Nowym Yorku tłum, złożony z kilkuset osób, zaatakował kamieniami plebanję przy kościele Matki Boskiej Bolesnej, celem wypędzenia ks. Jamesa Mehriego na ulicę.

Kiedy niezadowoleni parafianie wybijali okna, wewnątrz znajdujący się księża za telefonowali o pomoc. Atak bowiem był tak silny, że zagrażał ich życiu. — Policja przez pół godziny wojowała pałkami z tłumem.

Powodem ataku było niezadowolenie z nowego księdza, który zastąpił miejsce założyciela parafii, ks. Francis Opici.

Pewność siebie zawsze popłaca

Głośny w całym kraju w początkach panowania Mikołaja I był dowcip Kosińskiego, słynnego wówczas bruchomowcy. Posiadał on niepospolity talent naśladowania nie tylko głosów rozmaitych, ale obdarzony też był muskulami twarzy tak ruchliwymi, iż w jednej chwili odmięniał on do niepoznania fizyognomię swoją. Mieszkał zwykle w wsi, dość często przewijał jednak do Lublina, gdzie miał ulubioną kawiarnię, która bywała też polem jego popisów.

Jedną z ulubionych jego zabaw była rozmowa z psem faworytem, tak wytresowanym, iż na dane przez pana hasło ruszał wargami, jak gdyby mówił. Ilekroć tylko w kawiarni zebrano się więcej osób obecnych, Kosiński zapytując cokolwiek swego pudła, który zaraz zaczął ruszać wargami, odpowiadał zań głosem zmienionym, taki nadając mu kierunek, iż wyraźnie z psiej mordy wychodził.

Otóż na podobnym przedstawieniu znalazł się raz młody oficer rosyjski. Nie mając pojęcia o bruchomówstwie, zdumiał się niezmiernie, słysząc psa mówiącego, zwłaszcza, że nie powtarzał on jak szpak, albo paruga, tych samych ciętych wyrazów, lecz trafnie odpowiadał na każde zadane mu pytanie. Przekonanym, że cywilizacja zachodnia tak olbrzymie poczyniła postępy, iż nawet nawet z dobrodziejstw jej korzysta-

ja, powziął niesłychana żądze zawiezienia w głąb Rosji tak ciekawego okazu kultury europejskiej a był dość zamożny zwrócił się z propozycją odstąpienia mu tego niezwyklego psa.

— Stary mój ojciec — powiada, — nudzi się na wsi bez towarzystwa, cóż to dla niego będzie za rozrywkę mieć zawsze przy sobie przywiązana istotę, z którą będzie mógł z całą swobodą pogwarzyć.

Kosiński przyjął na serjo tę propozycję, nie zgodził się jednak na odstąpienie pudła, którego towarzystwo jak się wyraził, sam też wysoko cenil.

— Ależ pan wykształcisz sobie innego — zawołał zasmucony odmową oficer — ja zaś gotów jestem oddać za pańskiego ulubionego pudła, mego pięknego wierzchowca, którego bym ani za sto dukatów nie odstąpił...

Skusiło to Kosińskiego, począł się więc układać, obejrzał wierzchowca, który istotnie okazał się dziarskim i zamiana została uskuteczona pod warunkiem, że pies dopiero od chwili odjazdu oficera do Rosji będzie mu oddany.

Minęło kilka lat bez wieści o pudle. Pewnego jednak poranka zjawia się w tej kawiarni wraz z drogo nabytym pudłem tenże oficer, a zastawszy tam Kosińskiego napada nań z góry że go w pole wyprowadził gdyż pies wcale mówić nie umie.

— A po jakiemu pan doń przemawiasz? — zagadnął oskarżony.

— Rozumie się, że po rosyjsku — odparł już nieco zdetachowany tem pytaniem

oficer.

— No to cóż dziwnego, że pies nie odpowiada w języku całkiem dla siebie obcym — zawołał triumfująco Kosiński. Pan przecież jesteś człowiekiem i to wysoce wykształconym, a jednak cóżbyś pan powiedział gdybym do niego przemówił po chińsku, lub po japońsku? A żem nie oszust przekonam pana zaraz, gdy psa w języku dlań zrozumiałym przemówię.

— Ja przecież nie Mezzofanti, abym wszystkie języki znał (Józef Mezzofanti, włoski kardynał zmarł w roku 1849, znany był całemu światu z niesłychanych zdolności językowych. — Pod koniec swego życia mówił doskonale 58 językami, między którymi polskim władał tak wybornie, że z trudnością można było w nim rozpoznać cudzoziemca).

Wybuch homerycznego śmiechu ostrzegł biednego oficera, że go powtórnie na fundusz brano, to też, kipiąc od gniewu, żądał od Kosińskiego satysfakcji honorowej i to tegoż jeszcze ranka. Nie przerażony tem Kosiński, przyjął wezwanie, a korcząc się z przysługującego mu prawa wyboru broni, oświadczył, że obiera noże i że jest natychmiast gotów do rozprawy. To mówiąc, wzięł noż ze stołu, przewrócił oczy tak, że białka tylko było widać a uławszy lewą ręką koniec swego olbrzymiego języka, wyciągnął go z ust i począł na nim nożem ostrzyć. Co uirzawszy oficer, tak się tem przeraził, że wołając: „Czart, czart prawdziwy!” — wyleciał jak szalony z kawiarni.

KAMENISIE.

WIEC DOMÓW.

Gryząca satyra na nad wyraz lekceważące stanowisko sfer rządowych wobec ruchu kamieniczników w Polsce umieszcza p. Wł. Perzyński w „Rzeczypospolitej”, pisząc:

Z niezrozumiałych powodów pomieszcza się dość obszernie sprawozdania o niedzielnych wiecach kamieniczników i lokatorów, prasa poświęca najzupełniej milczeniem trzeci wiec, również ważny, mianowicie wiec kamienic.

Dotychczas w sporze między właścicielami domów i lokatorami o ustawę o ochronie lokatorów domy zajmowały stanowisko neutralne i wycofujące. Obecnie jednak postonowili o pomoc. Pierwszy przykład dał pewien dom w Mokotowie, który wyrzucił się z hałasem i samem oświadczył się sympatjami po stronie właścicieli domów.

Ponieważ stało się to na kilka dni przed wiecem kamieniczników, istnieje więc uzasadnione przypuszczenie, że dom uległ podszeptom kłopotliwej kamienicznej agitacji, której chodzi o wykazanie zgubnych skutków ustawy o ochronie lokatorów dla zdrowia i samopoczucia kamienic. Przemawia za tem jeszcze i ten szczegół, że w sam przeddzień katastrofy komisarz zarządu m. Warszawy zapewnił lokatorów, że kamienicy, zamieszkałej przez nich, nie grozi najmniejsze niebezpieczeństwo.

Zawalonej kamienicy nie mamy co żałować, gdyż tak jaskrawe lekceważenie opinii rządowej jest w najwyższym stopniu karygodne i już za to samo zachowanie kamienicy na nie innego nie zasługiwała, jak na rozwalenie.

Jednakże, jako manifestacja domów, wypowiadających się za stanowiskiem kamieniczników, wywołało to wśród sfer lokatorskich zrozumiałe zaniepokojenie. Nawet gdyby porzucić projekt rządowy i zrehabilitować jaknajdalej ustawę o ochronie lokatorów, to praktyczne jej działanie będzie mało korzystne, gdy domy zaczną się przewracać.

Podobno wśród kamienic warszawskich szerzy się agitacja strajkowa i lada dzień mają one wystąpić z daleko sięgającymi żadaniami. Związek Kamienic żąda, aby każdej z nich wydzielano rocznie pewną ilość cegieł, wapna, blachy na dach, szyb do okien itd. Kamienicznicy podsycają tę agitację.

W obecnej chwili toczą się nieoficjalne pertraktacje między lokatorami i domami. Wątpliwe jest jednak, czy doprowadzą do porządnego wyniku. Domy, pewnie poparcia kamieniczników, stoją twardo na swem stanowisku i grożą w razie nieuwzględnienia ich żądań masowymi awanturnicami.

Stanowisko rządu w tej sprawie jest niezdeterminowane. Ze względów ideologii demokratycznej rząd nasz skłaniałby się raczej ku popieraniu interesów lokatorskich, jednakże musi się bardzo poważnie liczyć z pogroźkami kamienic, które trzymają, że są już doprowadzone do rozpaczy i nie chcą ani słyszeć o kompromisach.

Zatarg zaostrzają nasze warunki klimatyczne, nie pozwalając, niestety, na to, aby móc przez cały rok nocować pod gołym niebem. Kamienicznicy i domy zdają sobie z tego sprawy i to jest może jednym z najgłośniejszych powodów ich nienastępliwości. (6)

OFIARY.

Na pastorał

Irenka i Helenka Sobczyńskie 1 rb. i medal (srebrny) (6)

W miejsce powinowatych Świątecznych i Noworocznych — Poręcznik Wł. Wajaki 1000 marek na inwalidów wojennych. (6)

Z KRAJU.

Zatarg międzyministerjalny.

(k.) W związku z podaną przez nas wczoraj wiadomością o możliwości likwidacji dyrekcji odbudowy dowiadujemy się, że między ministrem skarbu Michalskim a ministrem robót publicznych Narutowiczem zaszła poważny konflikt, który grozi ustąpieniem ministra robót publ.

Minister skarbu, wierny zasadzie kreślenia preliminarzy resortowych, usunął z preliminarza ministerstwa robót publ. cały dział, dotyczący odbudowy kraju. Minister Narutowicz zademonstrował przeciw temu stanowczo i zapowiedział swoje ustąpienie na wypadek, jeżeli kredyty na osadnictwo wojskowe i odbudowę reemigrantów nie zostaną w jego budżecie utrzymane. Rzecz ma się rozstrzygnąć w dniach najbliższych. Prezes głównej dyrekcji odbudowy inż. Weber ustąpił, a kierownictwo dyrekcji objął tymczasowo inż. Stanisław Kruk. (5)

Szkoła podchorążych.

(k.) W najbliższym czasie ma być przeniesiona z Warszawy do Modlina szkoła podchorążych, a zajmowany przez nią dotychczas gmach zostanie oddany na biura ministerstwa spraw wojsk. Oprócz tego ma być wybudowany w Warszawie olbrzymi dom dla oficerów i ich rodzin, w którym znajdzie pomieszczenie 400 partii. (5)

Produkty wiejskie nie tanieją.

(k.) Drożyzna na produkty spożywcze w Częstochowie wzrasta w dalszym ciągu. W ostatnich dniach jaja sprzedawano po 52 mk. za sztukę. (Władze winny wkroczyć wreszcie w tę anarchję chłopską. Przep. red.) (5)

Pojęcie o stosunkach.

(k.) Do jednej z instytucji rządowych w Warszawie wpłynęło podanie, zaadresowane w sposób następujący: „Do najjaśniejszego Pana Naczelnika Państwa stołecznego miasta Warszawy”. (5)

Z powodu 300-letniej rocznicy Moliera.

(k.) Rząd francuski zaprosił rząd polski, aby wysłał swego delegata na uroczystości Molierowskie w Paryżu pomiędzy 14 a 18 stycznia. W czasie przebywania delegata w Paryżu będzie on uważany za gościa rządu francuskiego. (5)

Dr. Tadeusz Żeleński (Boy) został zaproszony przez miasto Paryż do wzięcia udziału w uroczystościach na cześć Moliera. Uroczystości te rozpoczynają się 15 b. m. Dr. Żeleński wyjechał w poniedziałek do Paryża. (5)

Młodzież Uniwersytetu warszawskiego urządza pod protektoratem senatu akademickiego uroczysty obchód 300-iej rocznicy urodzin Moliera. Na program złożą się przemówienie prof. Mauricego Manna, deklamacje wybranych scen komedji Moliera oraz muzyka francuska z epoki Ludwika XIV.

Uroczystość odbędzie się w niedzielę dnia 15 stycznia r. b. o godz. 5 po poł. w sal. Uniwersytetu. Goście otrzymają zaproszenia imienne.

(Moliere, słynny komedjopisarz francuski urw r. 1622; twórca komedji charakterystycznej Przep. red.) (5)

Poco durni zaprasza?

Przybył do Wilna żydłak amerykański jako przedstawiciel prasy:

P. Meysztowicz, przyjmując u siebie gości zrobił kurtuazję i dla owego żyda Fiszera, który wykrzyknął: „Słuchaj, nie wykrzyknij handlarz”

na podwórze, zasnął udawać, że Wilno nie jest miastem ani polskim, ani litewskim, tylko rosyjskim.

Dowiedzieli się wreszcie połacy o historii Wilna z ust nashnego żydłaka-bolszewika. (2)

Uniwersytet w Lublinie.

Dnia 8 stycznia poświęcono nową siedzibę uniwersytetu. Powstała ona po estamacji części gmachu przy kościele św. Krzyża.

Po mszy poświęcił nową siedzibę biskup Fulman, potem przemawiał p. wojewoda Moskalewski, twórca projektu tego prezydent Szczępański, gen. Romeri, ziemianin Rostworowski.

Piękne złożono życzenia na ręce ks. Radziszewskiego, rektora lubelskiego, katolickiego uniwersytetu. (8)

Konfiskata Lucypera.

Grono studentów uniwersytetu lubelskiego wydało pierwszy numer „Lucypera”, który został od razu skonfiskowany, jako zawierający dwie piosenki bluźnierskie. Autorem wytoczono proces. (8)

Sojaliści przed sądem.

„Głos Niezależnych Socjalistów” donosi że w najbliższej kadencji sądu przysięgłych w Krakowie ma się odbyć rozprawa przeciw komunistom: dr. Wodeckiemu, b. urzędnikowi krakowskiej dyrekcji kolejowej, Paszczie, b. sekretarzowi małopolskich Związków zawodowych i innym. (3)

Tyfus.

Dzisiaj w południe zebrała się konferencja dla omówienia spraw repatriacji, epidemji i zamknięcia granic wschodnich.

W konferencji biorą udział pp: minister spraw wewnętrznych, Downarowicz, kierownik ministerjum zdrowia publicznego, dr. Chodźko, przedstawiciel Ligi Narodów, dr. Reichmann inni. (3)

PRZEMYSŁ I HANDEL.

— Głoda warszawska z dn. 11 bm.

4% Listy ziem.	285 285	Dolary St. Zj. 2810 281
” za 100 rub	285 285	Marki niem. —
5% „ m. Warsz.	292	Franki franc. 252
6% „obl. m. Warsz.	119, 50	Funt 11925

Czeki i wpłaty.

Belgia —	12000 11975
Berlin 16,50 16, 95	Nowy Jork. 2815 2825
Gdańsk 16,80	Paryż 255 256
Praga 47 46, 50	Wiedeń 45, 50

Akcje:

Bank hand. 2225	Ostrowiec 4750
” Dyskont. 2575	Rudzki 1850
” Kredyt. 2730 2800	Starachowice 5900
” Zjed. z. pol. 950	Zyrardów 55000
Cukier 18100 18000	Borkowski 1180
Drzewo —	Zegluga 1475
Lilpop. 2775 2740	Jabłkonoscy 1125
	Nafta 1800 1750

Fabryka broni w Jugostawii.

(ph) Źródła niemieckie donoszą o powstaniu dużej fabryki broni w Jugostawii. Rada ministrów w Belgradzie w grudniu 1921 roku udzieliła koncesji na założenie fabryki broni w Kraljewie. Fabrykę tę zakłada konsorcjum francusko-serbskie. Fabryka ma być uruchomiona w listopadzie 1922 r., co poręczone zostało kaucją 6 milionów franków. Poza tem, konsorcjum to zobowiązało się dostarczać wszelkiego materiału i broni dla armji jugostawskiej. Fabryka będzie wyrabiać także maszyny lotnicze. (3)

Likwidacja banku austriacko-węgierskiego.

„Neue Fr. Presse” donosi, że z początkiem Nowego Roku rozpoczęły się rokowania likwidacji banku austriacko-węgierskiego.

z rządem austriackim i węgierskim, Likwidatorzy zwołują zastępców innych państw sukcesyjnych na konferencje na dzień 1 lutego. Jeżeli rokowania będą miały korzystny obrót, to likwidacja może nastąpić z wiosną 1922 roku. (2)

Cukrownie na Ukrainie.

Lwowska „Gazeta wieczorna“ donosi, że właściciele cukrowni na Ukrainie otrzymali wiadomość o konferencji, jaka się ma odbyć w Berlinie w drugiej połowie stycznia w sprawie uruchomienia cukrowni.

Za zgodą rządu sowieckiego ma powstać trust z dużym kapitałem, który przystąpi na mocy koncesji specjalnej do odbudowania i prowadzenia cukrowni.

Do trustu mają przystąpić również kapi tałsieli francuzcy i angielscy, na razie jednak rokowania toczą się jedynie z Niemcami. Rząd sowiecki ma utrzymać część produkcji do swej dyspozycji, reszta może być sprzedawana na miejscu, lub eksportowana. (8)

Etyka w Tybecie

0000

Docent języka tybetańskiego przy uniwersytecie londyńskim wydał niedawno książkę, w której opisuje przygody swoje w Tybecie. Jedną z najmniej pięknych cech jest wstret do myślenia „Woda zmywając człowieka, zmywa równocześnie szczęście“. Tej zasadzie hołdują głównie mnisi i mniszki, których w Tybecie pełno po licznych klasztorach. Tybetanki wcześniej wstępują do klasztoru, z powołania, z powodu sprzeczek rodzinnych lub zawodów miłosnych. Chłopcy poświęcają się życiu klasztornemu już od ośmiolatniego roku,

a główną ich ambicją jest umieć na pamięć jak najwięcej stron filozofii buddyjskiej. Mnisi i mniszki noszą szaty żółte, co w religii buddyjskiej oznacza rezygnację z rzeczy tego świata. Księża buddyjscy i lamowie noszą wysokie buty z sukna, sznurowane z tyłu. Długie spodnie i długie chatały, tkane z włókna yaka, bawoła tybetańskiego. Mnisi są wojowniczo usposobieni i sami fabrykują swoje armaty i szable, a broń wadzają tylko strzeliby.

Kobiety są silne, zdrowe, noszą szofnolce i staniki a bujne włosy w wielkiej ramie na głowie. Wielomestwo jest ro nowszerechnione i Tybetanka wychodzi zamaż za całą rodzinę braci, chociażby było dziesięciu. Małżeństwa jak i w innych krajach na Wschodzie, dochodzą do skutku przez pośrednictwo, a e kobieta zabiera dros przy wybrze i ma prawo decyzi. Cerecmonia małżeńska rozpoczyna się uczta nożednana w domu narzeczonej, po której duchowny specjalnie dla panny młodej ma krzanie, przedlatane wzraszającami opowiadani. Poczem panna młoda komo udaje się do domu pana młodego, gdzie rzucają na nią imitacje szabli dla odstraszenia złych duchów. Po różnych obrządkach narzeczoną pije kwasie mleco poczem wpuszczają ją do domu. Wychodzi za maż za jednego lub więcej braci równocześnie, lub w oistępach, ale często żyje ze szwagarami bez uprzedniej ślubnej cerecmonji. Grzeczność wymaga, by bracia nie byli równocześnie w domu, tylko kolejno cieszył się względami żony, oddalając się jeden pod obecnosc drugiego. Kobiety mają piękne głosy, a w Lhasie jest dramatyczna opera, w której grają sceny z życia Budd. Grz i śpiewo wi towarzyszą trąby i bębny, a podczas przedstawienia roznoszą garnki z piwem łączniem dla orzeźwienia publiczności.

Obiad u gubernatora w Phari miał następujące menu: Herbata z masłem, kotlety z jaka, pszenne ciasteczka, zupa z baraniny, tsama czyli budyń mięsny, ser, rzodkiewki i likier francuski Chartreuse. 9

Nowa zabawa towarzyska.

(5) W Anglii wymyślono obecnie nową zabawę towarzyską, którą cieszy się olbrzymim powodzeniem. Jest to t. zw. zabawa w sardyńki, a chociaż przeznaczona właściwie dla

dzieci, znajduje licznych zwolenników i w gronie starszych. Przebieg owej zabawy jest następujący: w całym mieszkaniu razi się wszystkie światła, z wyjątkiem pokoju, w którym zgromadzone jest całe towarzystwo. Zśród uczestników wybiera się jednego, którego przypada zadanie ukrycia się w ciemnościach. Po upływie dwóch minut reszta towarzystwa wyrusza na poszukiwanie to nieoświetlonych ukrycia. Bez względu na to, gdzie znajduje się ukryty, czy siedzi na szafie, czy leży pod łóżkiem, wszyscy muszą iść za nim i robić to, co on... Takie poszukiwanie po omacku, w ciemnościach, pełne są, rzecz prosa, najrozmaitszych niespodzianek... co chwile ktoś się myli i trafia na fałszywą drogę... Wszelkie rozrywkowe się odbywa szcetem. — Skoro ktoś odnajdzie ukrytego w ciemnościach, ten obowiązany jest dać się poznać po cichu, aby nie wskazywał drogi innym. Znajdujący umieszczają się wówczas w milczeniu obok ukrytego, za nim druzi trzeci i t. d. aż w końcu na sofie, na szafie czy pod łóżkiem srożyka się w ten sposób całe towarzystwo, niby sardyńki, casno ułożone w puszcze... Cały proces poszukiwania w ciemnościach nie może trwać dłużej niż przez raczone na ten cel pół godziny, potem rozlega się dźwięk dzwonka i na nowo zapala się światła. Kto w wyznaczonym czasie nie znalazł ukrytego ofiary i nie przyłączył się do puszek sardynek, ten dae fant za karę.

„Sardyńkowa“ zabawa angielska wybiegła bez wątpienia wrócić poza granice Anglii i uzyska międzynarodowe prawo bytu, bo aczkolwiek nieco... ryzykowna w towarzystwie meczanem, kryje w sobie zbyt wiele pokus, aby jej nie spróbować...

OGŁOSZENIE.
W domu Majstrów Rzeźnicz. Miłsza 46 wynajmujemy wykwintne sale na: **bale, rauty i odczyty.** Wiadomość u gospodarza cechu, P. Krzemińskiego, Wodna 24, w Łodzi. Zarząd.

Od kaszlu i przeziębienia używaj **„NEO-VALDA“** pastylki wyrobu Laborator. Chemiczno-Farmaceutycznego **MODLINSKI I KROGULECKI w Warszawie** Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Szkoła Tańca W. LIPINSKIEGO Piotrkowska 108. DZIS o 8-iej początki ONE—STIPA, BOSTONA i FOX—TKOTA; od 9-iej wykłady—SCHOTTISH i SH.MMY.

Wielka Wyprzedaż sezonowa.
W firmie Szmeczel i Rosner Łódź Piotrkowska 100 i lilia 160 wyprzeda e się wielkie zapasy garderoby męskiej, damskiej i dziecięcej, towary lokciowe, białizne i białe towary po bajecznie tanich cenach.

Wodne palta damskie	15.50	12.500
Suknie damskie	5.500	4.500
Spódniczki	2.500	1.800
Męskie jesienki	22.00	18.000
Eleganckie suknie z wełny i garbard.	15.000	12.500
Paletka dla chł. i dz.	700	600 500.

OSOBA
starsza inteligentna muzykaina ze znajomością języka francuskiego umiejąca gotować, zupełnie bez rodziny, poszukuje zająca u po edyńczej osoby. Łaskawe zgłoszenia przysyła „Rozwój“ sub „Starsza inteligentna“ 902K

Drzewo i węgiel
z dostawą do domów po cenach niskich poleca **DOM HANDLOWO - PRZEMYSŁOWY St. Kulągowski i S-ka** Łódź. Przejazd 42 - 44. Telefon M 495. 21d6

Z powodu zmiany interesu sklep kolonialny z wyrobioną klientelą, świetnie prosperujący, wdobrym punkcie wraz z mieszka. do sprzenia ul. Ozorkowa 37. 75-25

DOKTOR SOŁOWIEJCZYK (choroby dzieci) powrócił Andrzeja 4. 67d4

Dr. Feliks Skubiszewicz ul. ANDRZEJA 11. Choroby skórne i weneryczne! godzinny przyjęcie od 9—11 i od 3 do 7 i pół pp. Panie do 5. 49-B-8

Z powodu uruchomienia kolejki Zgierz Ozorków są zaraz do sprzenia 2 samochody, marki „Pierce Arrow“ na 20 osób „Jerniet“ na 36 osób. Wiadomość w Ozorkowie, cukiernia Feira. 78B3

Doktor Medyc. Eug. Zeligsonowa powróciła przyjm. ul. 6 SIERPNIA 11 (Benedykta) od 11—3. Chor. kobiece, skórne wener. kobiety, Masaż ginekologiczny Usuwanie włosów z twarzy elektryczną. № 213 W U 2d. 31-X 1921 S

Potrzebna służąca
do dwóch osób do wszystkiego umiejąca gotować. Kandydatki lubiące spokój i porządek zgłosć się mogą tylko zeświadczeniami do adn. „Rozwoju“ 809K3

POTRZEBNI CHŁOPCY z kaucją do roznoszenia gazet. Zgłaszać się do „Rozwoju“ 84-39

Uczeń wyższego kursu gry skrzypcowej ma jeszcze godzinę wolną Oferty w Rozwoju sub Skrzypce (903K)

Kupuje meble
dywany, maszyny do szycia lustro, ubrania, plusze oraz sprzęty domowe A. WAJCMAN Dziekana 19 w sklepie. 892K—

Zaginął du. 25 grudnia **PIES** młody mieszaniec wizerel rasy. Łaskawy znalazca zechce o-prowadć za sowitem wynarrodzeniem na ul. Orła 5 m. 25. 89-K-5

Dr. med. P. BRAUN POŁDNIOWA 23, powrócił. Spec. chorób wenerycznych i skórnych i moczopłciowych. Przyjm. 10—1 i 4—6. 887-B 17

Majster farbiarski samodzielny na przedzę wełnianą, bawelinianą na Warszawę od zaraz poszukany. Oferty pod adr. Piotrkowska 55 mieszka. dr. Goldblama. (100K1)



